R. XI. Nr. 334 Sosnowiec, sobota 5 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ...n Redakcji Administracji ...ia 6.23.80 ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

Król Edward VIII będzie abdykował?

Deklaracja premiera Baldwina w Izbie Gmin

LONDYN, 4. 12. PAT. Król Edward powrócił do Londynu wczoraj o godz. 20-ej do pałacu Buckingham przybył natychmiast książę Yorku. Obaj bracia odbyli blisko godzinę trwającą rozmowę. Około godz. 21-ej przybył do pałacu premier Baldwin i rozpoczęła się konferencja króla, następcy tronu i premiera, która trwała blisko dwie godziny.

Utrwala się przekonanie, że król zdecydował się abdykować. Oświadczenie rządu złożone będzie prawdopodobnie w poniedziałek, co wskazywałoby na konieczność przeprowadzenia najpierw formalności co do uzgodnienia stanowiska z rządami dominiów.

Ludność przeciwko abdykacji

LONDYN, 4. 12. PAT. Reuter donosi: Informacje o poprawie sytuacji wskutek omawianego obecnie projektu rozstrzygnięcia zatargu konstytucyjnego rzucają światło na postawione wczoraj przez Churchilla żądanie, aby nie powzięto żadnego kroku przed złożeniem deklaracji urzędowej Izby Gmin. Premier Baldwin w odpowiedzi na to dał odpowiednie przyrzeczenie.

Sprzeciw ludności wobec możliwości abdykacji króla wzrasta i znajduje wyraz w paru dziennikach najbardziej rozpowszechnionych. M. in. „Daily Mail" zamieszcza informację, że wczoraj na zgromadzeniu publicznym 7 000 obywateli urządziło owację na cześć króla, śpiewając hymn królewski. Gazeta pisze: Z powodu tego o abdykacji nie może być mowy, gdyż jej zgubne skutki byłyby dla imperium nieobliczalne.

„News Chronicle" mówi, że wzrastają objawy sympatii dla króla, który stoi przed ciężkim do dokonania wyborem. Abdykacja króla byłaby nieszczęściem. Jeżeli jakakolwiek decyzja będzie do przyjęcia zarówno dla króla jak i ministrów, masy narodu brytyjskiego odetchną z ulgą, dowiedziawszy się o nich. Cały kraj poniósł by ciężką stratę przez pospieszną decyzję, pozbawiającą W. Brytanię króla, który zdobył sobie uczucia powszechnej lojalnej sympatii.

Nie będzie kompromisów

LONDYN, 4.12. Aby wyjaśnić nie porozumienia i związane z nimi pogłoski związku morganatycznego króla, premier Baldwin zabrał głos o godz. 16-ej pod koniec posiedzenia Izby Gmin, oświadczając, że rząd nie zamierza wprowadzić żadnego ustawodawstwa, które ułatwiłoby królowi zamierzone przez niego małżeństwo oraz, że rządy dominiów są w tej mierze całkowicie solidarne z rządem brytyjskim. Premier oznajmił, że instytucja morganatycznego związku małżeńskiego w prawie angielskim nie istnieje i, że również nie ma prawnych podstaw do przypuszczeń, że żona króla nie stanie się tym samym królową. Deklaracja premiera kładzie kres wszelkim przypuszczeniom lub sugestiom kompromisowym i czyni wyraźnem, że istnieją tylko dwie ewentualności, albo król wyrzeknie się małżeństwa z p. Simpson albo zrzeknie się tronu. Rozwój sytuacji wskazuje raczej na tę ostatnią alternatywę.

P. Simpson wyjechała z Londynu

PARYŻ, 4.12. Havas donosi z Dieppe: P. Simpson przybyła ub. nocy incognito do Dieppe o godz. 2.50. Z Dieppe p. Simpson własnym samochodem udała się, jak przypuszczają, na Cote-Lasur.

Wyrazy lojalności wobec króla

LONDYN, 4. 12. Przed pałacem Buckingham rozegrała się dziś scena, oświatlająca nastroje opinii. O godz. 12-ej w chwili zmiany warty, przed pałac zajechało taksówką 12-tu młodzieńców, którzy zbiegli do sztachet, okalających podwórze pałacu, śpiewając hymn państwowy i wznosząc okrzyki „Niech żyje Edward VIII".

Jeden z nich oświadczył reporterom że skorzystał wraz z kolegami z przerwy w pracy biurowej na śniadanie, by w najprostszy sposób wyrazić lojalność wobec króla.

—ooOoo—

Posiedzenia komisyj Senatu i Sejmu

WARSZAWA, 4.12. Dziś przed południem odbyły się konstytuujące posiedzenia wszystkich wybranych na ostatnim posiedzeniu Senatu komisyj. Generalny referat budżetu powierzono sen. Evertowi.

Komisje sejmowe rozpoczynają swe prace w dniu 9 b. m. W dniu tym obradować będzie komisja prawnicza Sejmu. Na 10 b. m. zwołana została komisja rolna, a na 11 b. m. komisja budżetowa i administracyjno - samorządowa.

4 miliony zł. na pożyczki na spłaty rodzinne

WARSZAWA, 4.12. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego dalszą kwotę 4 milionów złotych na pożyczki na spłaty rodzinne. Łączna kwota kredytów na przeciwdziałanie nadmiernemu podziałowi gospodarstw włościańskich wynosi wraz z sumami, uruchomionymi w listopadzie ub. r., kwotę 8 milionów złotych. Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego na gospodarstwa, posiadające hipotekę, przy czym oprocentowanie wynosi 1 i pół proc. rocznie. Prócz tego przy wypłacie pożyczek potrącany jest jeszcze jeden proc. na pokrycie kosztów administracyjnych.

Przy podziale nowych kredytów specjalnie uwzględniono te województwa, w których popyt na tego rodzaju kredyty był szczególnie znaczny. M. in. uruchomiono kredyt dla Woj. Śląskiego w sumie 400.000 złotych.

Rozpoczęcie prac na Uniwersytecie Jagielońskim

KRAKÓW, 4.12. Na uniwersytecie Jagiellońskim podjęte zostały wykłady i prace na wszystkich wydziałach. Młodzież stosując się do wydanego doń apelu przez rektora U. J. w spokoju zupełnym bez żadnych incydentów kontynuuje naukę.

—xx—

Jeźdźcy polscy zatrzym li srebrny medal

WARSZAWA, 4.12. W czwartek późnym wieczorem prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochowicz-Lewińsk otrzymał depeszę od przewodniczącego poskiej delegacji na kongres Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej gen. Grzmot-Skotnickiego, z której wynika, że Międzynarodowa Federacja Jeździecka uchyliła decyzję jury d'appel na olimpiadzie, odbierającą Polakom zdobyty srebrny medal olimpijski w konkursie „Military" w Berlinie. Na mocy tej decyzji Polska ostatecznie zatrzymuje srebrny medal olimpijski i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji olimpijskiej wszechstronnego konkursu ujeżdżania.

Zablokowanie portów rządowych zapowiedział gen. Franco

TENERIFA, 4. 12. PAT. Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska rządowe usiłowały przywrócić komunikację kolejową między Madrytem i Aranjuezem, lecz zostały odparte. Sfera bezpieczeństwa, wyznaczona w Madrycie przez gen. Franco na schronienie dla ludności, nie biorącej udziału w walkach została zużytkowana na składy broni i amunicji. Gen. Franco zawiadomił, że na morzu Śródziemnym zostaną w najbliższym czasie założone miny celem zablokowania portów rządowych, przy czym będą bombardowane wszystkie okręty marksistowskie, które znajdą się na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej w następujący sposób charakteryzuje sytuację na frontach w dniu wczorajszym: Na froncie Alava nieprzyjaciel kontynuował natarcie na odcinku Villa Real, lecz poniósł ciężkie straty. Na froncie asturyjskim jeńcy wzięci do niewoli podczas wczorajszego ataku twierdzą, że straty wojsk rządowych są ogromne, i że musiano użyć dwuch pociągów i wielu samochodów ciężarowych celem przetransportowania rannych z pola bitwy do szpitali.

Hiszpańska agencja urzędowa komunikuje: Na odcinku Pozuelo trwają gwałtowne walki. Powstańcy zmuszeni byli do cofnięcia się. Zamiar ich przecięcia drogi do La Coruna został udaremniony. Wojska rządowe posuwają się naprzód na odcinku Casa del Campo i Carabanchel. W dzielnicy uniwersyteckiej panuje spokój. Nad rzeką Tago powstańcy są bez przerwy atakowani i nie mogli dotychczas umocnić pozycyj, z których zmuszeni byli wycofać się.

Na froncie baskijskim wojska rządowe w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Pod Villa Real została zniesiona kolumna powstańcza. Wojska rządowe na tym odcinku zdobyły miasto Murua. 140 powstańców przeszło na stronę rządową.

Wojska rządowe postępują w kierunku Vittorio. W Asturii górnicy zajęli Illano, miejscowość odległą o 2 km od Grado. Zdobyto 7 karabinów maszynowych wraz z amunicją. Po zaciętych walkach zajęto również San Martin.

Państwa dążące do pokoju skupić się muszą dokoła paktu Ligi

LONDYN, 4.12. PAT. Na zgromadzeniu, zwołanym przez komitet obrony pokoju Churchill, jak donosi agencja Reutera, oświadczył: Aby powstrzymać wybuch wojny, musimy w ciągu najbliższego półrocza skupić jak największą liczbę państw dookoła pakt tu Ligi Narodów. Są dwie grupy państw, które mogą być uważane za dążące szczerze i głęboko do pokoju: na zachodzie Wielka Brytania, Francja i Belgia, za którymi winny być zjednoczone we wspólnych wysiłkach Holandia i Szwajcaria, na wschodzie zaś Polska, państwa bałtyckie, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia.

Na szpaltach pism

OSTRA KRYTYKA

Organ wyrażający tendencje „frontu ludowego“ krytykuje niezwykle ostro przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, czyniąc mu zarzut że zasypał on poprostu Sejm liczbami z których miało wynikać, że w Polsce jest coraz lepiej. Polemizując z poszczególnymi grupami tematów poruszonych w atakowanej mowie, oświadcza „Dziennik Popularny“:

„W morzu cyfr p. wicepremiera nie znalazła się ani jedna, która poświęcona byłaby wielomilionowemu bezrobociu w mieście i na wsi, wśród dorosłych i młodzieży. A przecież dwumiliardowy budżet administracji państwowej przeznacza na pomoc bezrobotnym dwa i pół miliona zł., to jest zaledwie osiemsetną część preliminarza budżetowego na rok 1937/38. Licząc tylko milion bezrobotnych wypada 2 i pół złotego na głowę rocznie“.

Trafna jest niewątpliwie uwaga, że wicepremier pominął w swej dwu godzinnej mowie szereg bardzo ważnych zjawisk gospodarczych mimo, że wyróżnił mniejsze. Brak np. cyfr dotyczących konsumcji artykułów masowych.

—::—

Z KRAJU

10.000 DOL. W SZMATACH.

Jeden z bogatszych fabrykantów białostockich, Izaak Pines, schował 10.000 dolarów w złocie do beli ze szmatami sprowadzonymi z zagranicy. Pieniądze te znaleźli robotnicy, podzielili się nimi i zaczęli sprzedawać na giełdzie pieniężnej. Policja zdołała odebrać tylko 7000 dolarów.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

W lesie, w pobliżu wsi Białe Błota, pod Aleksandrowem Kujawskim, gajowy spostrzegł wiszące na drzewie zwłoki młodego mężczyzny. W pobliskich zaroślach leżały zwłoki kobiety, która miała przeciętą tchawicę i brzuch. Opodal znaleziono nóż fiński, który był narzędziem mordu.

W wyniku dochodzenia stwierdzono, że mordercą jest fryzjer z Warszawy 24-letni Florian Mucha (Kawenczyńska 25), zamordowaną zaś jego przyjaciółkę, 19-letnia Helena Rozbicka z Aleksandrowa Kujawskiego. Mucha przyjechał do niej ub. wieczoru i rano udali się oboje na spacer do lasu, gdzie Mucha zamordował Rozbicką a następnie powiesił się na drzewie.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Na stacji w Pelpinie na pociąg towarowy, stojący na bocznicy, wjechał parowóz manewrujący z t. zw. zbiorem wagonów.

W wyniku zderzenia 6 wagonów naładowanych towarami zostało zniszczonych. Ofiar w udziach nie było.

ARESZTANCI DŻENTELMENI.

Niezwykły wypadek zaszedł w gminie Dębowo. Wójt tej gminy powróciwszy z wyjazdu służbowego do swego urzędu, ku swemu przerażeniu stwierdził, że drzwi aresztu gminnego zostały wyłamane, a osadzeni tam aresztanci Feliks Janowicz, Stanisław Janik i Bronisław Pawełko zbiegli. Wójt zawiadomił o tym właściwe władze, jednakże już nazajutrz, ku radości wójta ,wszyscy zbiegowie dobrowolnie wrócili do aresztu.

—□□—

Konkurs na najgorsze

GATUNKI WIN.

Jeden z największych importerów win zagranicznych w Londynie mr. Layton wpadł na bardzo oryginalny sposób odstraszenia gosci od kupowania kiepskich win —a z drugiej strony zareklamowania najlepszych win ze swej piwnicy. Aby wykazać klientom różnicę pomiędzy prawdziwym i dobrym winem ,a sfałszowanym i kiepskim — częstował ich bezpłatnie różnymi gatunkami wina od najgorszych do najlepszych. Ponadto urządził im w swej winiarni konkurs na najgorsze i fałszowane wino. W tej oryginalnej konkurencji pierwszą nagrodę, ustanowioną przez Laytona, uzyskało portugalskie wino deserowe. Kolor tego wina nie różnił się niczym od najwytworniejszych win wytrawnych z Francji.

Drugą nagrodę otrzymało wino z toskańską etyketą „Chianti“, a pochodzące w rzeczywistości z Algieru. Konkurs był doskonałą lekcją poglądową dla gości i detalicznych kupców, którzy przekonali się, jak często padają ofiarą oszukanstwa **ze strony dostawców win zagranicznych.**

Przeciw sprowadzaniu polskich górników

wystąpili socjaliści belgijscy

Kilkakrotnie pisaliśmy już o toczących się w Brukseli rokowaniach w sprawie sprowadzenia do miejscowych kopalń polskich robotników. W notatkach swych podkreślaliśmy iż rokowania te nie zostały jeszcze zakończone i dlatego też

nie mogło być momy o przyjmowaniu już zgłoszeń naszych bezrobotnych górników.

Mimo to w całym szeregu pism pojawiły się jak najbardziej fantastyczne wiadomości o podzieleniu kontyngentów emigracyjnych pomiędzy poszczególne województwa i t. d. Ostatnio jeden z dzienników warszawskich poszedł nawet tak daleko, że podał notatkę o otwarciu już pierwszej listy dla 1.000 naszych bezrobotnych, przyczem zapowiedział, iż ogółem wyjedzie do Belgii 10.000 robotników, przyczem większość wraz z rodzinami. Ta ostatnia notatka została

przedrukowana przez dzienniki belgijskie

i obecnie ze wszystkich stron przeciw masowej emigracji polskich robotników posypały się protesty.

Rokowania, jakie toczyły się między przedstawicielami Polski i Belgii natrafiały na tę trudność, iż do robotnika naszego wrogo jest nastawioną belgijska partia socjalityczna. W czasie ostatnich zaburzeń strajkowych

spokój panował jedynie tylko tam, gdzie pracowali Polacy.

Tego polskiemu wychodźcy nie mogą darować socjaliści a doszło już do takich absurdów, że jeden z ich przywódców, Louis Pierard, wystosował list otwarty do króla w którym domagał się

wyrzucenia z Belgii obcych robotników,

przy czym list ten skierowany był wyłącznie przeciw Polakom. Emigrantów naszych obronili jednak katolicy i liberali. Nieznaczna tylko część wychodźców powróciła do Polski, przyczym podróż ich odbyła się na koszt rządu belgijskiego.

W chwiil obecnej mimo, iż kopalnie belgijskie nie są w stanie wykonać zamówień, jakie otrzymują na węgiel i zalegają z nimi po kilku miesięcy,

socjaliści przeciwni są zwiększeniu ilości górników,

widząc w tym dla siebie niebezpieczeństwo, gdyż robotnicy nasi, którzyby tu przybyli, nie poddaliby się ich agitacji, podobnie jak to dzieje się z tymi, którzy tu już pracują.

Do jakiego stopnia socjaliści belgijscy nienawidzą polskiego robotnika, może poświadczyć fakt. iż prezes Izby deputowanych, Kamil Huysmans, jeden z szefów prtii socjalistycznej i burmistrz miasta Antwerpii, wysłał obecnie protest do premiera Van Zeelanda prziw sprowadzeniu robotników obcych, oświadczając iż brakowi węgla można zaradzić przez zniesienie kontyngentów na węgiel obcy i

kupowanie go zagranicą.

Czyli, że w miejsce podniesienia produkcji krajowej, socjaliści belgijscy wolą kupować węgiel zagraniczny i pozbywać się swych dewiz.

W związku z powyższymi trudnościami, kopalnie belgijskie zamierzały uniknąć masowgo sprawadzania robotników z zagranicy ,chcąc przedtem

przygotować odpowiednio do tego swą opinię.

Wiadomości pism, które zapowiedziały o rozpoczęciu już w Polsce zapisów, oraz, że sprowadzonych zostanie 10.000 naszych robotników i to wraz z rodzinami, w czym nie ma jednego słowa prawdy, zmusiło kopalnie begijskie do ogłoszenia dementi i nie jest wykluczone, że wobec protestów socjalistów, którzy zasiadają w rządzie, rokowania o danie pracy polskim robotnikom zostaną przerwane.

Największe widowisko świata

Wystawa w New-Yorku w 1939 roku

Na przedmieściach Nowego Yorku nad jeziorem Flushing Bay stanie w 1939 roku wystawa o koosalnych rozmiarach kosztem 125 milionów dolarów, którą jak obliczyli statystycy zwiedzić ma przeszło 50 milionów ludzi.

Będzie to jedno z największych widowisk świata w XX wieku. Dyrektoriat wystawy nazywa ją „Budową jutrzejszego świata“, w interesie bowiem wystawy leży polepszenie naszego życia i przygotowanie lepszej przyszłości. Wystawa przedstawić ma o ile chodzi o Stany Zjednoczone

150-letni dorobek tego kraju

od czasów gdy George Washington został pierwszym prezydentem republiki.

Koszt i inwestycje wystawy wyniosą 125 milionów dolarów, udział w wystawie weźmie około 50.000 wystwców. Największa dzienna frekwencja zwiedzających obliczona jest na 800 tys. osób, najmniejsza na 250 tysięcy osób. Miejsc dla automobili przeznaczono dziennie 30.000. Do publiczności wyniesie blisko 160.000 w ciągu jednej godziny. Obsługa autobusowa dowiezie dziennie 50.000 osób. Na wystawie będzie ustawionych około 50 tys. ławek w cieniu drzew dla odpoczynku.

Prawie każda dziedzina przemysłu, handlu, sztuki i kultury, wynalazków i ulepszeń z dziedziny medycyny, mechaniki, higieny, wiedzy, polityki znajdzie miejsce na wystawie o bardzo obszernych dział ach i stoskach.

Potworna zbrodnia zdradzonego męża

Zasztyletował żonę i zranił jej przyjaciela

Dom nr. 88 przy ul. Pułaskiego w Częstochowie był widownią wstrząsającej zbrodni.

W domu tym zamieszkiwali, prowadząc sklep spożywczy, małżonkowie Władysław i Melania Bednarkowie z 3-letnią córeczką.

Małżeństwo żyło szcześliwie, Bednarek bowiem kochał żonę gorąco, lecz szczęście to było pozornee: oto Bednarkowa w tajemnicy romansowała z właścicielem składu wódek Bronisławem Paruzelem, zamieszkałym przy ul. Mickiewicza, któremu

często składała wizyty.

Coraz częstsze spacery żony wzbudziły podejrzenie, męża który wreszcie przed paru dniami wpadł na trop

niewiernej małżonki.

Za niezasłużoną krzywdę i hańbę jaka go spotkała, Bednarek postanowił krwawo się zemścić.

Gdy nazajutrz rano Bednarkowa udała się na podwórze, mąż chwyciwszy nóż, pobiegł za nią i dopadł ją przy płocie. Przewróciwszy żonę na ziemię, Bednarek zaczął zadawać jej ciosy nożem.

Mimo rozciętego gardła, nieszczęśliwa kobieta, zachłystując się krwią wezwała pomocy.

Na widok nadbiegającego właściciela domu, Bednarek zaprzestał dalszego znęcania się nad swoją ofiarą i oświadczył:

— **Wszystko skończone. Dałem jej 11 ciosów nożem. Będzie pan świadkiem.**

Po krwawej masakrze morderca wrócił do sklepu umył zakrwawione ręce, poprawił ubranie i rzuciwszy na stół 650 zł., zawołał do zebranych sąsiadów:

— Dla dziecka, żebyście mi się nim opiekowali.

Następnie chwyciwszy poplamiony krwią nóż, Bednarek wybiegł na ulicę, krzycząc:

— **Tym samym nożem zabiję i jego!**

Bednarek pobiegł na ul. Mickiewicza do rywala. Przed sklepem Paruzela chwycił kamień i rzucił nim w wystawę.

Gdy Paruzel ukazał się w drzwiach Bednarek silnym ciosem noża w głowę powalił go na ziemię i zaizął zadawać mu ciosy.

Widząc nadbiegających ludzi, Bednarek zbiegł.

Paruzela w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Policja po krótkim pościgu ujęła Bednarka, który zachowuje się zupełnie spokojnie.

Niezwykła zbrodnia wywołała **wstrząsające wrażenie.**

W ubezpieczeniach ustawowych

nie będzie żadnych zmian

Wobec ukazujących się w prasie błędnych wiadomości o opracowanym projekcie ustawy o pracowniczych kołach ubezpieczeń i funduszach emerytalnych. Ministrestwo Opieki Społecznej wyjaśnia , iż projekt tej ustawy nie wprowadza

żadnych zmian w ubezpieczeniach ustawowych,

— a więc nie dotyczy także ubezpieczeń emerytalnych, które prowadzić mogą banki państwowe, samorządy, Izby Przemysłowo - Handlowe i t. d. w miejsce ubezpieczenia tych pracowników w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczy natomiast osobnej gałęzi ubezpieczeń społecznych. mianowicie ubezpieczeń dodatkowych. Obok bowiem ubezpieczeń obowiązkowych, normowanych ustawami o ubezpieczeniu społecznym, rozporządzeniem Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i t. d. istnieją w Polsce poważne organizacje

dobrowolnego dodatkowego ubezpieczenia społecznego.

Są to przede wszystkim kasy emerytalne rozpowszechnione szczególnie szeroko na Górnym Śląsku i w województwie łódzkim oraz pracownicze kasy pogrzebowe od zupełnie drobnych bo posiadających milionowe majątki. Ponadto w poszczególnych przedsiębiorstwach istnieją fundusze emerytalne oparte na prywatno prawnych zobowiązaniach do wypłacania emerytur. Ponieważ zarówno w dziedzinie pracowniczych kas ubezpieczeń, jak i funduszów pracodawców brak jest odpowiednich przepisów prawnych, gdyż obowiązują jeszcze przepisy dzielnicowe,

bądź zupełnie niedostateczne, bądź przestarzałe.

projekt ustawy ma na celu uporządkowanie obecnego stanu rzeczy jednolicie dla całego państwa. Podkreślić należy że projekt dotyczy tylko funduszów pracodawców, do których pracownicy wpłacają składki Wobec mylnych informacyj prasowych, wyjaśnia się również, że dotychczas obowiązujące przepisy skarbowe nie zakazywały tworzenia kas lub funduszów, a Ministerstwo Opieki Społecznej odnosi się zawsze przychylnie do racjonalnej inicjatywy w kierunku tworzenia kas lub funduszów, spełniają one bowiem pożyteczną dla pracowników rolę dobrowolnych ubezpieczeń społesznych, uzupełniających system ubezpieczeń przymusowych.

W kwaterze głównej

międzynarodowej brygady w Hiszpanii

Sześciu parlamentarzystów angielskich, m. in. socjalistyczny poseł Grenffel, odwiedziło kwaterę główną międzynarodowej brygady, walczącej na froncie madryckim.

Korespondent madrycki „Daily Telegraph“ podaje szczegóły, dotyczące tej wizyty. Oto okazuje się, że dowódcą tej brygady jest Mario Nicoletti, Włoch, który przed 20 laty, jako polityczny emigrant w Szwajcarii, pracował razem w tajnych organizacjach z Mussolinim. Oświadczył on, że brygada liczy kilka tysięcy ludzi, którzy pojedyńczo przybyli do Hiszpanii, oddając się do dyspozycji rządu madryckiego. Są to ludzie o różnych poglądach politycznych i społecznych, poczynając od komunistów, kończąc na katolikach. Kwatera główna znajduje się w pobliżu rzeki Manzanares. W kwaterze tej spotkali się angielscy parlamentarzyści z gen. Kleberem, który dowodzi odcinkiem w mieście uniwersyteckim, broniąc go wojskami brygad międzynarodowych. Gen. Kleber nie nosi żadnego uniformu wojskowego, ani odznak, ubrany był w sweter popielaty oraz spodnie sportowe, koloru khaki.

Zwariował z powodu wojny domowej

W HISZPANII.

Znany kompozytor hiszpański. Manuel de Falla, w chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii znalazł się na Mallorce, gdzie udał się w celach kuracyjnych. Na wiadomość o strasznych okropnościach wojny domowej dostał pomieszania zmysłów, wobec czego musiano go odwieźć do zakładu dla obłąkanych Manuel de Falla ukończył 60 rok życia.

—xx—

Nagły zgon

STRAŻNIKA PREZ. ROOSEWELTA.

W świcie, która towarzyszy prezydentowi USA. Roosveeltowi w jego podróży do Buenos - Aires wydarzył się wypadek nagłego zgonu jednego z jej członków. Umarł mianowicie słynny detektyw amerykański, August Germerchi, który od kilku lat należał do strazy przybocznej prezydenta i znany był w Stanach pod przezwiskiem „Gus“. Zgon „Gusa“ sprawil duże wrażenie w kołach amerykańskich.

Dookoła nagrody pokoju

W rosnącej z godziny na godzinę wrzawie światowej, wyjątkowo głośnym echem odbiło się w tym roku przyznanie pokojowej nagrody Nobla.

Podczas gdy uwieńczenie nagrodą literacką pisarza amerykańskiego O‘Neill‘a przeszło raczej bez wrażenia, słabo skomentowany nawet przez zainteresowaną prasę literacką, wybór dwu laureatów nagrody pokoju (piszemy „dwu“, bo w roku bieżącym przyznana została również nagroda za rok ubiegły) stał się wydarzeniem niezwykle atrakcyjnym, wekslowanym nawet przez pewnych ludzi na tory rozgrywek politycznych...

Bo oto, jak wiadomo z komunikatów dziennikarskich, pokojową nagrodą Nobla za rok 1935 został odznaczony Karl von Ossietzky, niemiecki pisarz i publicysta pacyfistyczny, od wprowadzenia rezimu hitlerowskiego więziony za zdradę stanu w obozie koncentracyjnym. Wypuszczono go niedawno, kiedy to niezwykle posunięta gruźlica skłoniła władze niemieckie do przeniesienia Ossietzky‘ego do sanatorium. Nie jest to zresztą pierwsze więzienie niemieckiego publicysty pacyfistycznego, rzekomo pochodzącego z polskiej rodziny szlacheckiej.

Redagując od roku 1927 nawskroś pacyfistyczny tygodnik niemiecki „Weltbühne“, Ossietzky z fanatyczną wprost konsekwencją piętnował militarne dążenia Niemiec, nie wahając się nawet przed otwartą walką z Reichswehrą, której zarzucał ni mniej ni więcej, tylko... fałszowanie budżetu.

Skazany wówczas na więzienie, został wypuszczony na wolność w roku 1932, a więc jeszcze przed dojściem do władzy reżimu hitlerowskiego. Ossietzky, albo nie wierzył w to, żeby Hitler objął władzę w Niemczech, albo też nie chciał uciekać przed grożącym mu niebezpieczeństwem, dość, że pozostał w Niemczech, no i jak już wyżej zaznaczyliśmy osadzony został w obozie koncetracyjnym.

Przyznanie właśnie jemu pokojowej nagrody Nobla przy dzisiejszych nastrojach i skłonnościach politycznych jest wydarzeniem dość znamiennym na horyzoncie sympatii i antypatii niemieckich, chociaż nie ulega wątpliwości, że Ossietzky indywidualnie to istotnie postać niezwykła w plejadzie ludzi walczących o powszechny pokój. Ponieważ zaś kandydaturę Ossietzkiego propagowano w wielu sferach jako akt demonstracji politycznej przeciw narodowemu socjalizmowi, przyznanie mu wawrzynu, zrodziło gwałtowną polemikę, nie mającą wiele wspólnego ani z pacyfizmem ani z Nagrodą Noblą.

Drugi laureat pokojowej nagrody Nobla, to krańcowe przeciwstawienie Ossietzky‘go.

Senior Saavadra Llamas, minister spraw zagranicznych Argentyny, wywodzi się ze starej, fantastycznie bogatej rodziny argentyńskiej. Nic też dziwnego, że chociaż całą swą gażę ministerialną przekazuje na różne cele dobroczynne, jest iście południowo - amerykańskim magnatem, a przyjęcia urządzane przezeń czy to w Genewie, czy w ambasadzie argentyńskiej w Paryżu, nie mają równych sobie, jeśli idzie o skalę przepychu.

Doskonale ubrany, chętniej pokazujący się w berecie niż kapeluszu, ten pan w sile wieku o charakterystycznym profilu, jest ponad to świetnym brydżystą. Ale myliłby się ten, kto sądzi, że zainteresowania ministra praw zagranicznych Argentyny sprowadzają się tylko do wygodnych podróży, wystawnych przyjęć i pasjonujących rozgrywek brydżowych. Saavadra Llamas nie ogranicza swej gry do.. zielonego stolika. Urodzony dyplomata, od szeregu lat prowadzi grę bez porównania trudniejszą, którą w roku bieżącym uwieńczyła wawrzynem Akademia Nobla.

Ta gra — to walka o pokój.

Kto chociaż odrobinę zna przysłowioną już południowo - amerykańską skłonność do bitek, zrozumie, że min .Lamas miał twardy orzech do zgryzienia, a przecież właśnie jego zasługą jest zlikwidowanie długotrwałego, krwawego konfliktu mędzy Boliwią a Paragwajem, którego koszmarnych walk w Gran Chace nie zdołały stłumić najenergiczniejsze nawet interwencje Ligi Narodów. On stał się głównym rzecznikiem Pan-Ameryki, gdy nie doszła do skutku unia państw łacińskich.

Dzisiaj, gdy o pokoju w krajach amerykańskich mówi tak zdecydowanie i przekonywująco w Buenos - Aires prezydent St. Zjedn. Ameryki Północnej, Roosevelt, gdy nad dymiącym wiecznie wulkanem południowo - amerykańskim zapanował wreszcie spokój, trzeba to sobie uświadomić, że stało się to wszystko dzięki energii jednego człowieka, który wierzył, że „człowiek człowiekowi... człowiekiem“. Niepowszedni dyplomata żarliwy wyznawca Pokoju, min. Lamas godnie zasłużył sobie na wawrzyn noblowskiej nagrody.

Problemy dnia

Dalszy rozwój rozjemstwa w Polsce

Każdy zdaje sobie dobrze sprawę, że strajki są ujemnym czynnikiem w życiu społecznym. Narażają robotników na utratę zarobków w okresie strajków, działają dostrukcyjnie na tok pracy przemysłowej, wprowadzają niepokój i zamęt publiczny.

Mimo to słusznie zupełnie strajki zotały uznane w Polsce tak, jak i w większości państw innych za legalną formę

walki robotników o swe prawa,

w pierwszym rzędzie walki ekonomicznej o poziom zarobków.

Niestety bowiem rozbieżne interesy pracodawców i robotników nie dadzą się załatwić w formie bezpośredniej zgody obu stron w tych częstych wypadkach, kiedy pracodawcy w imię krótkowzrocznej polityki osiągnięcia największego doraźnego zysku nie liczą się z potrzebą robotników nawet pod kątem widzenia minimum egzystencji. Nie zastanawiają się oni nad tym, że dobrze zarabiający robotnik jest równocześnie

dobrym nabywcą wytworów przemysłowych,

a więc że zbyt niskie płace nie leżą w interesie nie tylko robotników, ale również i przemysłu.

Niski poziom zarobków, który zmusza robotników do życia w nędzy nie dopuszcza do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb kulturalnych, powoduje przepełnienie mieszkań robotniczych, niemożność czytania książek, pism, kształcenia dzieci jest szkodliwym również z punktu widzenia państwowego, nie pozwala bowiem na podniesienie poziomu życia olbrzymiej masy obywateli.

Dlatego też państwo nie przeszkadza walce robotników, z wyzyskiem pracodawców i dopuszcza możność strajków. Ale wolna gra sił społecznych nie zawsze deje efekt właściwy, nie zawsze robotnicy mogą uzyskać to, co im się należy lub też zwycięstwo opłacają zbyt dużym wysiłkiem i kosztem.

To też państwo nie może pozostać i nie pozostaje biernym widzem walk społecznych,

państwo występuje w roli rozjemcy.

Rozjemstwo zajmuje w Polsce ogromną ilość czasu inspekcji pracy, która w tych państwach, gdzie istnieją specjalne urzędy czy instytucje rozjemcze, nie jest zupełnie obciążona sprawą płac robotniczych.

Ale działalność inspekcji w tej dziedzinie nie ma mocnych podstaw prawnych, strony nie nie są obowiązane zwracać się do niej o rozstrzygnięcie sporu, ani też nie muszą poddawać się jej ewentualnym decyzjom. To też często bardzo, mimo interwencji inspekcji pracy, strajki przeciągają się. Niezmiernie często również wybuchają bez uprzedniej próby zwrócenia się o załatwienie sporu do inspektora pracy.

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego i

coraz trudniejszej sytuacji na rynku pracy

ilość strajków, czas ich trwania i ilość robotników objętych akcją strajkową wzrasta stale, wprowadzając coraz większy zamęt i niepokój w państwie.

To też zagadnienie rozjemstwa, opartego o stale działający aparat, wyposażony w odpowiednie kompetencje i uprawnienia staje się coraz bardziej pilną sprawą państwową. Rozjemstwo zdało już egzamin w całym szeregu państw, przyczyniając się znakomicie do łagodzenia konfliktów społecznych w imię interesu publicznego.

Polskie ustawodawstwo powoli wprawdzie wkracza jednak coraz bardziej na drogę uregulowania spraw rozjemstwa. Dawniej komisje rozjemcze działały jedynie w dzielnicach zachodnich, na zasadzie ustawodawstwa niemieckiego.

Na innych terenach Polski, poza doskonale działającym aparatem rozjemczym w rolnictwie (od 1919 r.) i dla dozorców domowych (od 1922 r.), w przemyśle i handlu.

dobrowolnymi rozjemcami byli inspektorzy pracy.

Dopiero w październiku 1933 r. została wydana ustawa o Nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych w przemyśle, handlu, ustawa, która była pierwszym krokiem ustawodawczym w tej dziedzinie. Jednak na skutek wad w konstrukcji ustawy nie spełniła ona dużej roli w praktyce. Komisje bowiem o charakterze nadzwyczajnych mogły być powoływane jedynie w drodze uchwały Rady Ministrów i tylko w wypadkach zatargów, zagrażających ogólnopaństwowym interesom. To też w ciągu 3-ch lat działania były one powołane tylko kilka razy w zatargach dla przemysłu budowlanego i

raz jeden dla górnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim.

Obecnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rozjemstwie, który uważać można za dalszą rozbudowę tego zagadnienia. Zamiast komisji nadzwyczajnych mają być powoływane zwykłe komisje bez uchwały Rady Ministrów, a wprost przez ministra opieki społecznej w razie zatargów, zagrażających normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu. To sformułowanie moze być w praktyce szeroko interpretowane i minister opieki społecznej

będzie mógł dość swobodnie powoływać komisje.

Nowa ustawa nie załatwia całkowicie sprawy rozjemstwa w Polsce, to też należy przypuszczać, o ile zostanie ona uchwalona przez Sejm, będzie ona stanowić tylko jeden z etapów dalszego rozwoju tego ważnego zagadnienia państwowego.

Na odzież zimową

DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 19 w sali domu społecznego przy ul. Żytniej 10 na Pogoni odbędzie się koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na zakup odzieży zimowej dal dzieci bezrobotnych.

Wobec tego, że cel koncertu jest bardzo piękny, a i program bogaty, niewątpliwie pubiczność dopisze.

Dar Barburkowy radioautora

dla rodziny górnika Szczerby

Jak donieśliśmy przed paru dniami na terenach bieda-szybów na Dębowej Górze w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek.

W czasie wyciągania z szybiku zaczadzonego gazami górnika Walentego Szczerbę odwiązała się linka i nieszczęśliwy górnik runął do szybiku z wysokoci 50 metrów, ponosząc

śmierć na miejscu.

Zwłoki Szczerby wydobyli na powierzchnię jego współtowarzysze pracy.

Szczerba osierocił żonę i dzieci. Cała rodzina tragicznie zmarłego górnika pozostaje

w ciężkiej sytuacji.

I otóż tak się złożyło, że onegdaj Polskie Radio nadawało na wszystkie rozgłośnie słuchowisko osnute na tle ciężkiej pracy górnika, pod tyt. „Pod ziemią".

Autor tego słuchowiska Ernest Johannsen przeznaczył część swego honorarium według uznania Rozgłośni katowickiej na rzecz wdowy po poległym górniku.

Postanowiono więc pieniądze te wręczyć

rodzinie górnika Szczerby.

W związku z tym onegdaj rodzina Szczerby została zawiadomiona przez radio, aby podała swój adres do Rozgłośni katowickiej.

P. Johannsen pragnie bowiem bezpośrednio przekazać od siebie uzyskaną część honorarium za słuchowisko.

Jeśli więc wdowa lub rodzina górnika Walentego Szczerby, zam. przy ul. Dębowej 39 w Sosnowcu nie słyszała powyższego apelu przez radio **zechce obecnie w drodze pisemnej podać swój adres Rozgłośni katowickiej.**

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Zatargi i konferencje

W fabryce „Elektryczność" w Ząbkowicach wynikł zatarg na tle zamierzonej redukcji kilku robotników, którzy nie posiadali wymaganej ilości dniówek koniecznych

do uzyskania zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Na znak protestu przeciwko redukcji robotnicy strajkowali w ciągu godziny.

Zatarg ten został zlikwidowany na konferencji pomiędzy dyrekcją fabryki a sekretarzem p. Staśko. Uzgodniono więc, że

robotnicy zostaną zredukowani

po przepracowaniu dniówek koniecznych do uzyskania zasiłku. W tym celu robotnicy placowi będą pracować tyko 4 lub 5 dni w tygodniu i w ten sposób umożliwią swym kolegom przepracowanie potrzebnych dni.

* * *

Robotnicy fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach na odbytym zebraniu uchwalili opodatkować się na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym według norm ustalonych.

O ZAPOMOGI DLA ROBOTNIKÓW

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja pomiędzy przedstawicielem czeskiej huty szkła w Ząbkowicach a delegacją b. robotników i sekretarzem p. Staśko.

Na konferencji omawiana ma być **sprawa zapomóg,** które do niedawna wypłacała dyrekcja robotnikom unieruchomionej huty. Ostatnio, jak już pisaliśmy zapomogi te dyrekcja cofnęła. Przypuszczać jednak należy, że robotnicy w ciężkim okresie zimowym nie pozostaną bez środków do życia. To też spodziewać się należy, że zarządzenie dyrekcji zostanie cofnięte.

KONFERENCJA Z FABRYKĄ LAMPRECHTA

Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu w sprawie redukcji kilku robotników z fabryki Lamprechta

nie doprowadziła do rezultatu

Dalsze pertraktacje odbędą się w dniu dzisiejszym.

DRZAZGI.

Górniczy stan

Dzień św. Barbary przypada na sezon węglowy. Humory górników są więc lepsze, niż na przykład w maju.

W tym roku wesołość podczas biesiad górniczych nie była głośniejsza, niż kiedyindziej, tańczono nie z większą werwą, niż zazwyczaj, orkiestry grały nie mniej donośnie, niż po inne lata.

Ale wyczuwało się w górnikach większą pewność siebie, niż rok, niz dwa lata temu. Nigdy się jeszcze tyle i tak nie mówiło o poprawie w górnictwie jak w tym roku.

Choć z drugiej strony nic trzeba zapominać, że przy święcie i przy kieliszku wódki świat się zawsze przedstawia różowiej.

———ooo———

Dziś przy głośniku

GORNICY POLSCY NA CAŁYM ŚWIECIE.

Dzień św. Barbary to święto polskich górników i nietylko w kraju, w polskich zagłębiach, ale wszędzie „na całym świecie. Bo gdybyśmy się wybrali do zagłębi węglowych różnych krajów, wszędzie niemal znajdziemy wśród podziemnego ludu grupkę, która nam się wyda znajoma, posłyszymy charakterystyczną gwarę — to polscy górnicy. Jest ich rozsianych po świecie bardzo wielu, więcej niż wszystkich górnikow w kraju. Chociaż pracują pod obcą ziemią, wśród obcych ludzi, choć dzielą ich od kraju dziesiątki granic — są zawsze polskimi górnikami. Dlatego z okazji święta polskich górników nadana będzie dziś o godzinie 21.00 dla rodaków na obczyźnie audycja „Górnikom polskim na całym świecie". Audycję opracował Jerzy Michałowski. (dn. 5.12 o godz. 21.00).

———::::———

Akcja dożywiania

DZIECI.

Pod przewodnictwem dr. Łapińskiego, jako przewodniczącego powiatowego komitetu opieki nad dzieckiem i młodzieżą, odbyło się zebranie tej sekcji, na którym uchwalono budżet komitetu opieki nad dzieckiem w wysokości zł. 51 tys. Akcja dożywiania obejmie 2100 dzieci ,oraz 250 młodzieży ze zlikwidowanych w tych dniach ochotniczych drużyn roboczych.

Ponadto na zebraniu zatwierdzono budżety poszczególnych oddziałów zw. pracy obyw. kobiet, jako organu wykonawczego w prowadzeniu opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

Zebrani dokonali wyboru serketarza tej sekcji, którym został p. J. Podworski, oraz skarbnik p. H. Cieplaka.

Wobec b. skromnych funduszów na dożywianie dziatwy i młodzieży, opartych głównie na pomocy powiat. komitetu pomocy bezrobotnym, dr. Łapiński wyjedzie w najbliższych dniach do Kielc, celem przyznania większych funduszów na ten cel.

Znowu podrożało

W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którym ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu (złożonej z 4 osób) wzrosły w listopadzie o 1.6 proc. w porównaniu z październikiem br.

———o———

Kradli żelazo z wagonów

W DĄBROWIE.

Przed paru dniami w komisariacie policji w Dąbrowie przedstawiciel miejscowej firmy „Elbor" zameldował o kradzieży z wagonów większej ilości żelaza gatunkowego, wartości okolo 2000 zł.

Policja w wyniku dochodzenia ujęła sprawców kradzieży w osobach: Aleksandra Drutowskiego, Teodora Skuchy z Dąbrowy oraz pasera Joska Szterna ze Strzemieszyc.

W czasie rewizji odebrano około 1200 kg. żelaza, które zwrócono firmie. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Amatorskie przedstawienie na Saturnie

Staraniem sekcji scenicznej przy Ochotniczej Straży Ogniowej w Czeladzi w nadchodzący wtorek to jest 8 bm. odegrana będzie w sali klubu urzędników na Saturnie komedia w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego pt. „Majster i czeladnik“ oraz komiczna krotochwila w 1 akcie ze śpiewami i tańcami W. L. Anczyca pt. „Błażek opętany“.

Amatorskie przedstawienie Ochotniczej Straży Ogniowej cieszą się dużym powodzeniem, gdyż stoją na wysokim poziomie artystycznym, a przy tym cały dochód przeznacza się na cele straży.

Bilety wstępu od 25 gr.

Święto górnicze w Zagłębiu

obchodzono z wiarą w lepsze jutro

Doroczne święto górników zgromadziło wszystkich, jak powiada pieśń górnicza, synów podziemnych światów przy sztandarach z wizerunkiem świętej Barbary. We wszystkich świątyniach zagłębiowskich odprawione zostały uroczyste nabożeństwa ku czci patronki górników. Szczególnie głębokie wrażenie pozostawiały na uczestnikach nabożejstwa w podziemiach kopalnianych.

Nabożeństwo takie odprawione zostało na jednej z najstarszych kopalni w Zagłębiu „Jerzy“ na Niwce. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Krzyżanowski. Przygrywała orkiestra kopalniana. W podziemnej kaplicy św. Barbary zgromadziły się liczne rzesze wiernych z przedstawicielem zarządu inż. Fryczem i zawiadowcą inż. Mareczkiem na czele.

Także i na kop. Modrzejów odprawione zostało nabożeństwo, po którym górnicy z dwu kopalń udali się do kościoła parafialnego w Niwce. — Po uroczystościach kościelnych odbyła się w „Lutni“ biesiada górnicza, na której wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Podobny przebieg miały uroczystości i na innych kopalniach zagłębiowskich.

W DĄBROWIE

W nabożeństwie odprawionym w kościele parafialnym w Dąbrowie oprócz górników wzięli również udział uczniowie szkoły górniczo-hutniczej z personelem nauczycielskim na czele.

Wczasie nabożeństwa grała na chórze orkiestra kop. „Paryż“. Wieczorem w lokalu szkoły górniczo-hutniczej odbyła się akademia, którą zagaił prezes koła górników p. Strzelecki, po czym przemawiał dyrektor szkoły inż. W. Wołłejko, oraz referat „O święcie górników“ wygłosił uczeń Kozłowski. W części koncertowej popisywał się chór i orkiestra szkolna pod batutą prof. Guzikowskiego. Pięknie deklamowali uczniowie: Gliński i Podlewski.

W świetlicach i salach zbornych przy kopalniach w całym Zagłębiu odbyły się akademie.

W Dąbrowie w lokalu szkoły górniczej dorocznym zwyczajem odbyła się uroczystość wręczenia górnikom kopalń zagłębiowskich odznaczeń i dyplomów, nadanych przez Ministerstwo przemysłu i handlu za owocną i długoletnią pracę w przemyśle górniczym.

W CZELADZI

Górnicy kop. „Saturn“ obchodzili dorocznym zwyczajem święto swej patronki bardzo uroczyście. Dzień wszorajszy wolny był od pracy. Wszyscy robotnicy oraz zarząd kopalni zebrali się w domu zbornym na Saturnie i przy dźwiękach orkiestry, uformowanym pochodem przybyli do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Siermantowski, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Fr. Szuba.

Z kościoła pochód górników przeszedł z powrotem ulicami miasta na kop. Saturn, gdzie odbyła się biesiada górnicza.

W podobny sposób dzień wczorajszy uczcili górnicy kop. „Czeladź“ na kol. Piaski. Nabożeństwo w miejscowym kościele odprawił ks. szambelan Imiela.

ZA PRACĘ W GÓRNICTWIE

Uroczystość wręczenia odznak i dyplomów pamiątkowych górnikom zagaił dłuższym przemówieniem delegat Min. przemysłu i handlu prezes wyższego urzędu górniczego w Krakowie inż. T. Niemczyniewicz. Następnie po wręczeniu odznak górnikom wygłosili okolicznościowe przemówienia: dyr. Gadomski — w imieniu Rady zjazdu, dyr. Jankowski — w imieniu Stow. inżynierów górniczych i hutniczych, dyr. szkoły górniczo-hutniczo w Dąbrowie — inż. W. Wołłejko, oraz w imieniu udekorowanych jeden z robotników.

Odznaczeni górnicy oprócz odznak i dyplomów pamiątkowych otrzymali koperty z pieniędzmi. Należy również zaznaczyć, że wśród 126 udekorowanych górników, dozorców i sztygarów znalazł się jeden stary górnik J. Okularczyk, liczący dziś 78 lat, który za 50-letnią pracą w górnictwie otrzymał od dyrekcji kop. „Dorota“ dodatkowo piękny srebrny zegarek. Koledzy-górnicy p. Okularczyka z kop. „Dorota“ również otrzymali srebrne zegarki.

W uroczystości wzięli również udział: dyr. J. Raźniewski, naczelnik Okręgowego urzędu górniczego w Dąbrowie, inż. Stecki, nacz. Okręg. urzędu górn. w Krakowie, inż. Z. Wasylishyn, oraz przedstawiciele poszczególnych kopalni: dyr. Frolewicz, inż. Mackiewicz, inż. Zajączkowski i inż. Dobrzański.

W przerwach uroczystości koncertowała orkiestra i chór szkoły górniczej pod batutą prof. Guzikowskiego.

* * *

Odznaczeni zostali górnicy:

Kop. „Paryż“: Szymczyk Stanisław, Chmurak Jakub, Frysztacki Ignacy, Gębski Marcin, Małota Antoni, Pokrywa Antoni, Sołtysik Franciszek, Pasek Stanisław, Popczyk Jan, Skrzypek Paweł, Znój Wincenty.

Kop. „Flora“: Adamiec Karol, Ociepka Jan, Maciążek Ignacy, Barglik Marceli, Widera Bernard, Łyko Antoni, Kita Wincenty, Synal Walenty, Sekuła Józef, S. Kopeć, M. Kopendzowski.

Kop. „Czeladź“: Kubasik Franciszek, Józef, Magaczewski Konrad, Duda Wa. Gozdek Wincenty, Dudek Antoni Łata Stanisław, Petryka Antoni, Trząski Stefan, Tylec Stanisław.

Kop. „Saturn“: Radziszewski Jerzy, Łata Józef, Zawartka Władysław, Julian Szulc, Mateja Daniel, Dyrda Julian, Michalski Wawrzyniec, Chrząszcz Jan, Stępień Izydor, Fornacki Jakub, Warcński Józef, Zawodny Franciszek

Kop. „Jowisz“: Wasilewski Władysław, Wolny Antoni, Surowiec Wojciech Gubała Piotr, Rabsztyn Józef, Mańczyk Józfe, Magaczewski Konrad, Duda Walerian, Wyderka Franciszek, Magner Jan Kwiecień Stanisław.

Kop. „Mars“: Ludwiński Piotr.

Grodzieckie Towarzystwo: Baran Karol, Spyrzyński Konrad, Stelmaszewski Konstanty, Zych Michał, Jankowski Feliks, Gadaczek Jan, Jończyk Stanisław, Galicki Feliks.

„Grodziec“ Zakładów Solvay: Kucharczyk Stanisław, Dróżdż Julian, Paweł Bochenek.

Kop. „Victoria“: Kmera Wojciech, Langer Walenty, Przemiosło Stanisław, Wojniak Wincenty.

Starachowickie Zakłady Górnicze Sp. Akc.: Kuździb Antoni, Opala Kazimierz, Goździk Wincenty, Dudek Antoni.

Zakłady Górniczo - Hutnicze „Chlewiska“: Baran Franciszek, Baran Józef, Sykuła Jan, Gruszczyński Jan, Pietras Franciszek, Sykuła Franciszek.

Kopalnia „Dorota“: Okularczyk Jan za 50 lat pracy. Sar Jan, Waluga Feliks, Gajdzica Zygmunt.

Kop. „Niwka“: Kamiński Jan, Dusza Karol, Mościński Antoni, Kubiniec Józef II, Sajkiewicz Józef, Nowak Józef II, Roś Mikołaj, Kozmiński Piotr, Korepta Andrzej, Liberski Marcin.

Kop. „Kazimierz“: Pecolt Franciszek, Kurpas Antoni, Osuch Józef, Siodłak Julian, Staszkowski Stanisław, Jagiełło Tomasz, Kosmala Antoni, Galot Stanisław.

Kop. „Modrzejów“: Stiller Juliusz, Bielski Jan, Helbin Jan, Magnes Jan, Dróżdż Antoni, Kanafa Tomasz, Sznajder Władysław, Stawiński Zenon.

Kopalnia „Hrabia Renard“: Kwiatek Jan, Ławik Walenty, Ceruła Jan, Korek Franciszek, Samek Mikołaj, Gala Władysław, Kijewski Kacper, Adamus Jan, Rachwalski Feliks, Koryk Stanisław.

Kop. „Juliusz“: Musiał Jan, Roś Jan, Krosta Franciszek, Mędrek Józef, Podkański Antoni, Augustynek Józef.

Kopalnia „Helena“: Kostrzewa Józef, Bromboszcz Paweł, Karkowski Wincenty.

Kop. „Milowice“: Nowakowski Stanisław, Oziębłowski Andrzej, Ciechowski Jan, Bigaj Tomasz, Włodarczyk Jakub, Bąk Jan, Kogoż Wincenty, Korpak Piotr I Mańka Józef.

Nowy zarząd Z. R.

NA DĘBWEJ GÓRZE.

Odbyło się walne zebranie Związku Rezerwistów w obecności delegata Rady powiatowej Z. R. kol. Łapińskiego, który przewodniczych zebraniu Po walnym zebraniu ukonstytuował się zarząd ZR. następująco: pp. prezes dr. Konrad Lemańczyk, wiceprezes — Józef Gęborski, sekretarz — Franciszek Czyż, skarbnik — Mikołaj Łączny, ref. wych. obyw. — Zygmunt Zgrzebny, ref. opieki społ. — Stefan Wroński. Komisja rewizyjna: przewodniczący Ignacy Domański, członkowie komisji Edward Moskwa i Paweł Tajchman. Zastępcy komisji rewizyjnej: Antoni Nowak i Wacław Wiśniewski.

Wiadomości bieżące

Sobota 5 Grudzień	Dziś: Sabby Jutro: Mikoja Wschód słońca: 7.49 Zachód słońca 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś występ Teatru „Cyrulik Warszawski“ z przebojowym wodewilem satyryczno - politycznym pt. „Kariera Alfa-Omegi“ z ulubieńcami publiczności A. Dymszą, M. Zniczem, J. Brochwiczówną i S. Górską na czele zespołu, składającego się z 17 osób, w skład którego wchodzą artyści tej miary co T. Olsza, E. Minowicz i inn.

„Kariera Alfa - Omegi“ w reżyserii Fr. Jarosy'ego grana była w Warszawie z niebywałym powodzeniem przez trzy miesiące dwa razy dziennie. Dla Sosnowca sztuka ta jest dziś sensacją, gdyż jest ona satyrą na karierę wielkiego śpiewaka pochodzącego z naszego miasta. W roli tytułowej ulubieniec całej Polski A. Dymsza. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski na dwa przedstawienia o godz. 19.15 i 21.45.

W niedzielę Teatr Miejski w Sosnowcu gra dwa razy sensacyjną sztukę W. Wernera pt. „Ludzie na krze“ z p. J. Cornobisem w roili głównej na czele zespołu.

— **ZEBRANIE.** Dnia 6 bm. o godz. 16 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków związku czeladzi rzemieślniczej chrześciańskiej i sympatyków w gmachu Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Sosnowcu przy ulicy Wawel z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydium, sprawozdanie z działalności, sprawy związane z kursami, wybór sądu polubownego, wolne wnioski, rezolucja.

— **KIERMASZ GWIAZDKOWY** urządzony przez samorząd uczniowski Żeńskiej Szkoły Rzemiosł im. ks kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu Szkoły Gospodarczej ul. 3 Maja 20. Sprzedaż i pokaz robót modniarskich, krawieckich, introligatorskich, kamaszniczych, galanteryjnych oraz fryzjerskich. Piękne drobiazgi na podarki gwiazdkowe lalki oraz słodycze przygotowane przez Szkołę Gospodarczą. Kiermasz trwać będzie od godz. 16 do 20-ej..

— **WIECZÓR MICKIEWICZA.** Dziś o godz. 18 odbędzie się w sali gimnazjum im. St. Staszyca w Sosnowcu „Wieczór A. Mickiewicza“, na który zarząd kl. 6 zaprasza wszystkich zainteresowanych.

— **KOŁO ABSÓLWENTEK** szkoły gospodarczej w Sosnowcu urządza kurs trykotarstwa ręcznego, haftu białego i kolorowego. Udział w kursie zł 5 Początek kursu o godz. 16-ej w lokalu S G., ul. 3-go Maja 20. Kurs obejmie 15 lekcyj w terminach wybranych przez uczestniczki.

— **BEZROBOTNI A PÓMÓC ZIMOWA.** Do burmistrza miasta p. Prudnickiego zgłosiła się delegacja bezrobotnych w Czeladzi z prośbą o przyspieszenie pomocy zimowej dla bezrobotnych. Burmistrz miasta oświadczył delegacji, że w najbliższych dniach wywieszone będą w tej sprawie ogłoszenia publiczne

Loteria fantowa

W najbliższą niedzielę tj. dnia 6 grudnia br. Rodzina Legionowa w Dąbrowie w lokalu Związku Legionistów przy ul. 3 Maja urządza loterię fantową, z której dochód przeznacza się na urządzenie choinki dla dzieci po b. legionistach.

Energia i ruchliwość Pań w urządzaniu tej imprezy odniosła wielki sukces, dowodem czego jest duża ilość bogatych fantów, zebranych w gronie legionistów i ich sympatyków.

Niewątpliwie impreza ta ściągnie do Związku Legionistów w niedzielę liczne rzesze pragnących za niewielką sumę wydaną na los, przekonać się o swoim szczęściu, wspierając jednocześnie piękną inicjatywę Pań z Rodziny Legionistów.

Loteria rozpocznie się o godzinie 15 i trwać będzie aż do rozsprzedania losów. Wejście bezpłatne.

—::—

— **PORANEK W DĄBRÓWIE.** Rodzina Rezerwistów w Dąbrowie urządza jutro w kinie „Bajka", poranek z filmu pt. „Pod dwiema flagami", na program grać będzie na harmonii 9 letni Rysio Olszewski i dane będą dodatki dźwiękowe Początek o godz. 10.30. Dochód z poranku przeznaczony jest na Choinkę" dla biednych dzieci.

— **WALKA Z ANALFABETYZMEM W GRDŹCU.** Odbyło się w Grodźcu w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. Konopnickiej 1 zebranie Rodziny Rezerwistów, na którym między innymi uchwalono podjąć walkę z analfabetyzmem. W tym celu Rodzina Rezerwistów organizuje specjalne bezpłatne kursy nauki czytania i pisania, które będą prowadzone przez siły fachowe.

Zgłoszenia na wspomniane kursy przyjmuje Rodzina Rezerwistów w lokalu własnym w godz. od 7do 8-ej wiecz.

—□□—

Swiety Mikołaj
W CZELADZI.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi w niedzielę o godz. 3 po poł. urządza w szkole przy ul. Będzińskiej uroczystość świętego Mikołaja dla dzieci czeladzkich.

W czasie tej uroczystości wygłoszone będą różne deklamacje, odegrana będzie okolicznościowa komedia, a poza tym przewiduje się śpiew, gry i zabawę.

Wszystkie dzieci otrzymują podarunki od św. Mikołaja. Dzieci przedszkola ZIOK. na uroczystość św. Mikołaja mają wstęp wolny, zaś każde inne dziecko płaci złotówkę.

Gdy złodziej ma pecha...
Nieudałe kradzieże w Dąbrowie i Będzinie

Onegdaj na targu w Dąbrowie zjawił się dobrze zapowiadający się na przyszłość kieszonkowiec Władysław Marzec, aby

cośkolwiek „zarobić". Niestety miał tego dnia pecha.

Gdy bowiem zagłębił rękę w kieszeni Tomasza Ślązaka (Dąbrowa, uli. Legionów), skąd wyciągnął portmonetkę z pieniędzmi został schwytany.

Strapionego niepowodzeniem złodziejaszka przekazano władzom sądowym.

Wczorajszej nocy

nie powiodło się również włamywaczom

Władysławowi Kwietniowi (Będzin, ul. Kościuszki 2) i Kazimierzowi Widłakowi (Będzin, ul. Małachowskiego 28), którzy włamali się do sklepu galantryjnego Joska Kornfelda przy ul. Podzamcze 6.

Gospodarujących w sklepie złodziei

zauważył przechodzący ulicą patrol policyjny

i wziął ich pod swoją opiekę.

Widłaka i Kwietnia przekazano władzom sądowym.

Wyjaśnienie sprawy zaginięcia
dwóch chłopców żydowskich

Swego czasu prasa doniosła o tajemniczym zniknięciu dwóch chłopców, synów kupca sosnowieckiego Erlicha, 14-letniego Szai i 16-letniego Izraela.

Obaj chłopcy zniknęli z domu przed kilku tygodniami.

Okazało się, że miejscowi chasydzi, którym nie podobało się życie prowadzone przez rodzinę Erlichów postanowili zabrać ich z domu i oddać do jeszyboto w Warszawie, celem

wykształcenia ich na rabinów.

Obecnie okazuje się, że Erlich odebrał swych synów ze szkoły rabinackiej i przywiózł ich z powrotem do Sosnowca.

Furmanka z przemyconym towarem
zatrzymana w Będzinie

Onegdaj późnym wieczorem ul. Narutowicza w Będzinie przejeżdżała furmanka, na której znajdowały się cztery osoby.

W tym czasie ulicą przechodził patrol policyjny, który

zatrzymał furmankę,

chcąc dowiedzieć się dokąd ludzie ci jadą.

Osobnicy siedzący na wozie mieli miny wystraszone, to też policjanci wyczuli, że

jest w tym coś podejrzanego.

Poddano więc wóz rewizji. I oto na furmance znaleziono większą ilość szalików, serwet, noży, widelcy, orzechów i t. p.,

przemycanych z Niemiec.

Na furmance jechali Ślązacy: Alfons Pawlica i jego żona Maria, zamieszkali w Bielszowicach oraz Józef Kolkowski i Karol Kałuża z Nowej Wsi.

Całą czwórkę wraz z przemytem przekazano Urzędowi Celnemu w Sosnowcu.

Unormowanie handlu
w kioskach ulicznych

W tych dniach władze policyjne w Czeladzi i innych miastach Zagłębia zakazały prowadzenie handlu wędlin, bułek, nabiału i innych artykułów żywnościowych

w różnego rodzaju budkach i kioskach ulicznych.

Właściciele budek czyli tak zwanych owocarni złożyli w tej sprawie w starostwie powiatowym zażalenia, w których stwierdzają, że zarządzenie ograniczające sprzedaż artykułów w budkach godzi bezpośrednio w ich interes, ponieważ przyczyni się do zmniejszenia obrotów handlowych.

Nie jest wykluczone, że skutkiem tego sporo osób będzie zmuszonych do zamknięcia swych interesów. Ponieważ w tej sprawie otrzymaliśmy sporo listów, postanowiliśmy zaczerpnąć bliższych informacyj u miarodajnych czynników. Okazuje się, że **w budkach dozwolona jest tylko sprzedaż owoców, jarzyn, słodyczy i napojów chłodzących.**

Do tego czasu tolerowana była również sprzedaż różnych artykułów spożywczych. Ostatnio w związku z silną konkurencją, jaką zrobiły budki sklepom spożywczym, związek kupców wystosował memoriał do władz

o unormowanie tych spraw,

wobec czego organa policyjne otrzymały nakaz przestrzegania przepisów w handlu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 5 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkoł. 11.30 Śpiewy i piosenki 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15. Koncert ork. 17.00. Transmisja nabożeństwa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Żywot Niezłomny. 19.40 Koncert wieczorny. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Koncert muzyki polskiej. 22.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 5 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.50 Płyty. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.40. Nasz program. 13.00. Koncert życzeń 13.15 Muzyka taneczna. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro. 22.30 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 6 grudnia.

8.00 Sygnał czasu 8.03 Gazetka rolnicza. 8.10 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Programy lokalne. 10.00 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne. 14.20 Płyty. 14.30 Odgłosy Wileńszczyzny. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Zawisza Czarny. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 Co t oza poeta. 19.15 Programy lokalne. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii. 22.10 Wesoły wieczór. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

48.

Za to oświadczenie „zainkasował" doraźnie garść drwiących uśmieszków, tylko Irena spojrzała nań z gorącą wdzięcznością.

— Dziękuję panu, — wyszeptała, podając mu dłoń.

Michał z reguły nie całował pań w rękę, wychodząc z słusznego założenia, że to niehygienicznie, a także niemądrze , gdyż są „partie" kobiecego ciała nierównie bardziej ponętne i więcej nadające się do całowania, niż dłoń. Tym razem jednak jak gdyby zapominając o swoich niezłomnych zasadach, przywarł ustami do ręki Ireny i przy tym pochyli głowę bardzo nisko. Nawet Witołd Rey, śledzący ten przydługi pocałunek z zazdrością, nie zdołał zauważyć maleńkiej kartki, jaką Michał wcisnął w dłoń młodej wdówce. Treść tego liściku, tak dyskretnie doręczonego adresatce była krótka:

Muszę z panią pomówić bez świadków! przyjdę, gdy wszyscy będą na kolacji.

Michał dotrzymał słowa. W chwili, gdy całe towarzystwo zasiadło do stołu, wślizgnął się do pokoju Ludwika tak cicho, że Irena przez chwilę nawet nie zauważyła jego obecności. A potem, kiedy nagle ujrzała go już przy łóżku, krzyknęła z przestrachu przeraźliwie.

— Ależ pani jest nerwowa, no! — mruknął niezadowolony, lękając się, czy tego okrzyku nie słyszano w jadalni, znajdującej się przecież na tem samem piętrze, tylko po drugiej stronie hallu. Jego obawy nie były nieuzasadnione. Był ktoś, kogo natychmiast zaintrygowała nieobecność przy stole młodego sportsmana, który odznaczał się stale wspaniałym apetytem i zawsze pierwszy wkraczał do jadalni, a okrzyk Ireny jeszcze zaostrzył podejrzliwość tej osoby...

Michał odrazu przystąpił do rzeczy:

— Ja osobiście wierzę w niewinność pana Molla, — zaczął, — ale sęk w tem, aby w to uwierzyły władze, Jeżeli tedy zależy pani naprawdę na uniewinnieniu pana Molla, to...

— Jak pan może w to wątpić! — wtrąciła żywo.

— I pomoże mi pani w zdemaskowaniu prawdziwego zbrodniarza?

— Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy.

— Doskonale.. .Prosze więc mocno w karby swoją pamięć i opowiedzieć mi dokładnie wypadki ostatniej nocy.

— Ostatniej nocy?

— Przedostatniej, chciałem powiedzieć. Dziś mamy 12-go maja, a mnie chodzi o wydarzenia fatalnej nocy z 10-go na 11-go... Tę noc miała pani spędzić jeszcze w pokoju pani Elżbiety Reyowej, prawda?

— Tak... Pozostałam u ciotki, która zasnęła wówczas dość późno. Dopiero po północy mogłam się wymknąć z pokoju i...

— Po co?

— Bo wiedziałam, że Józef przyjedzie nocnym pociągiem i chciałem się z nim rozmówić bez świadków, zanim dojdzie do stanowczej rozprawy pomiędzy nami, a Ludwikiem... Usiadłem sobie w halu i tutaj znalazł mnie mąż...

— A cóż tam porabiał o tak późnej porze?

— Nie wiem, nie mam pojęcia, dość, że nagle zjawił się tuż obok mnie i wyraził swoje zdziwienie, iż nie leżę w łóżku. „Widocznie nie jesteś taka chora, za jaką pragniesz uchodzić", rzekł ironicznie: „świetnie się składa, bo właśnie mam z tobą do pomówienia w bardzo ważnej sprawie"... Musiałam pójść z nim, aby nie wzbudzić w nim jakich podejrzeń... Przyszliśmy tutaj i tu nastąpiło starcie, które uważałam oddawna za nieuniknione, ale które pragnęłam odwlec do dnia wczorajszego, to jest do przyjazdu Józia... Niestety, stało się inaczej. Stała się rzecz dla mnie wprost straszna! Mój mąż... ach, Boże, o zmarłym nie wolno mówić źle... Pominę więc te wypadki, a przejdę...

— Przepraszam, że przerywam, lecz muszę panią prosić stanowczo o niepomijanie żadnych szczegółów!

— Nie, nie, to niemożliwe!

— To możliwe i konieczne!

— Czy dlatego, — żachnęła się, — że pan chce zaspokoić ciekawość?

— Dlatego, że chcę uchronić pana Józefa Molla od szubienicy!

Ta odpowiedź wstrząsnęła nią do głębi. Przeprosiwszy Michała za „niecne posądzenie", zaczęła cichym głosem opowiadać przebieg swojej ostatniej rozmowy z mężem. Gdy Ludwik obsypał ją wymówkami, że się tak nagle zmieniła, że go unika i mierzy wzrokiem wręcz nienawistnym, odpowiedziała mu, iż wie o jego romansie z Lidią i zażądała jego zgody na rozwód.

— Powoli, powoli, — upominał ją Michał; — skąd pani wie, że męża łączyły bliższe stosunki z panią Lidią?

— Jkaże! Przecież na własne oczy widziałam, jak... — urwała w pół zdania i odwróciła głowę zawstydzona.

d. c. n.



263.

— Tak... — odpowiedziała zakonnica — to on... on, niezawodnie.

— Zginął więc, pożarty przez dzikie zwierzęta.

Siostra Maria zadumała się smutno, mając w rękach dziennik.

— O czym myślisz? zapytała ją po chwili Aniela.

— O tym, co czytałyśmy. Katastrofa więc nastąpiła na drodze z Bleve do Amboise. Ów agent jestł do tego miasta, by widzieć się tam ze Stanisławem Dumay... Skąd jednak i od kogo mógł wiedzieć, że Misticot tam się znajduje, skoro ja mu o tym nie powiedziałam? To dla mnie zagadka.

— Wszakże policja wie wszystko.

— Gdyby o wszystkim wiedziała, znałaby i złoczyńców, którzy porwali Edmunda Beraud i zamordowali go bezwątpienia.

— Kończ dalej czytanie, kuzynko, proszę cię o to — rzekła panna Verriere. — Żałuję tych nieszczęśliwych, jacy zginęli tak tragiczną śmiercią, lecz nade wszystko pragnęłabym wiedzieć jakąś wiadomość o tym, którego kocham.

Siostra Maria rozpoczęła czytanie nazwisko jednak Emila Vandame nie znajdowało się w żadnym dzienn. mimo, iż była wzmianka o okręcie, jaki przed trzema tygodniami przewiózł armię i oficerów.

— Dlaczego on do nas nie pisze?— szepnęła smutno Aniela.

— Mógłby to uczynić po tym, co nastąpiło?

— Nie zważa się na nic, jeśli się kocha i jest się kochanym...

— O! nie powątpiewaj o jego przywiązaniu, jest ono niewzruszone, niezłomne!

— A mimo to, ja jestem tak nieszczęśliwą!...

Tu biedne dziewczę wybuchnęło łkaniem.

Siostra Maria, ująwszy ją w objęcia przytuliła do swych piersi; ocierając łzy, płynące po twarzy nieszczęśliwej, daremnie jednak pocieszyć ją usiłowała.

Tegoż samego dnia, około dziesiątej Agostini, wyszedłszy ze swego mieszkania, udał się na ulicę des Martyrs pod numer 22-gi, pytając o pana Robert.

— Nie pierwszym piętrze, nad antresolą — odpowiedziano.

Włoch wszedł tamże.

XXIV.

Robert był jednym z owych faktorów, stręczycieli pieniężnych interesów, jednym z tych giętkich ludzi o giętkim sumieniu, a umyśle płodnym w różnego rodzaju środki i wybiegi.

Posiadając rozległą klientelę, pracował, zbierając pieniądze, jakimi się dało sposobami.

Kilku młodych ludzi, pożółkłych, wychudłych, siedziało przy stolikach w obszernym przedpokoju, gryzmoląc na stemplowym papierze, a dalej, w gabinecie, spoczywał na wygodnym fotelu pan Robert, mężczyzna lat około pięćdziesięciu, niski, łysy, otyły, w złotych okularach, ubrany w elegancki szlafrok i aksamitną, błękitną, złotem haftowaną czapeczkę.

Agostini, przesławszy mu swój bilet wizytowy przez jednego z piszących w przedpokoju młodzieńców, został natychmiast przyjęty.

— Komu i czemu zawdzięczam przyjemną pańską wizytę, kolego? — zapytał Robert, uchylając błękitnej czapeczki.

— Złą panu przynoszę wiadomość.. — odrzekł Agostini. — Znałeś pan zapewne Flognego, inspektora policji?

— Jak najlepiej... i to oddawna.— Miałoby spotkać go coś groźnego?

— Rzecz najsmutniejsza w świecie — umarł.

— Umarł? — zawołał Robert.

— Tak... wśród najstraszniejszych okoliczności. Czytaj pan... To mówiąc, Agostni podał koledze dziennik paryski, powtarzając artykuł o wypadku w lesie Amboise.

— Straszne... przerażające! — zawołał Robert przeczytawszy, po czym zapytał: — Jakiż wszelako interes możesz pan mieć w opowiadaniu mnie o tej, tak okropnej śmierci i skąd wiesz, że znałem tego biednego Flognego?

— Stąd, że miałem z nim interesa, poufne stosunki.

— A! to co innego.

— Jestem ekspertem do sprawdzania charakterów pisma. Pan powierzyłeś Flognemu dwa weksle ze sfałszowanym, jak mniemasz, podpisem?

— Tak... w rzeczy samej.

— Flogny mi złożył te weksle, żądając ekspertyzy co do podpisu. Dowiedziawszy się o jego śmierci, przychodzę oddać je panu.

— Dziękuję z całego serca za pańską uczciwość, kochany kolego.

— Cóż pan z nimi zrobić zamyślasz

— Radbym ścigać wicehrabiego de Nervy, sprawcę sfałszowania, ale ku temu potrzebowałbym upoważnienie ze strony mojego klienta, Haltmayera, którego podpis Nervy naśladował. Nieszczęściem, Halmayer wyjechał w podróż i niewiem nawet w jakiej części świata znajduje się on teraz. Jest to dziwak, który nigdy nie mówi, dokąd jedzie i kiedy powraca. De Nervy, znając jego zwyczaje, skorzystał z tej okazji, mam bowiem to moralne przekonanie, iż podpis został sfałszowany. Za późno się jednak spostrzegłem i drogo przypłacę mą nieuwagę.

— Przypłaciłeś pan to już własną kieszenią, nie potrzebujesz więc ani upoważnienia Haltmayera, ani jego obecności dla wniesienia skargi do sądu. Musisz pan mieć u siebie jakieś prawdziwe podpisy swojego klienta.

— Mam je.

— Chciej mi więc powierzyć je. — Wystudiuję je, stwierdzę sfałszowanie i będziesz pan mógł ścigać wicehrabiego, jakimi ci się podoba środkami, żądając pokrycia tych dziesięciu tysięcy franków przezeń sfałszowanych.

— Na co mi się to przyda? De Nervey jest bez grosza... Zadłużony od stóp do głowy. Spadek po matce dawno już przejadł... roztrwonił.

— Powstrzymasz przynajmniej tego panicza od spełniania dalszych oszustw...

— Piękny rezultat... Niezaprzeczenie moralny. Kto jednak zwróci mi koszta, jakie naprzód będę musiał włożyć?

— Posłuchaj pan... ja ci coś przedstawię w tym interesie...

— Cóż takiego,

— Ustąp mi pan te oba weksle na własność.

— Ileż mi pan dasz za nie?

— Sumę, jaką przedstawiają... dziesięć tysięcy franków.

Robert spojrzał na mówiącego z osłupieniem.

— Na serio pan to mówisz? — zapytał.

d. c. n.

Ucieczka chorego
sprzed szpitala

W dn. 3 bm. do wsi Otola-Kuwale gm. Żarnowiec przybył nieznany nikomu osobnik lat około 50, prawie nagi. Miejscowa ludność odstawiła go do gminy, skąd w dniu wczorajszym zarząd gminy specjalnie najętą furmanką odwiozła go do szpitala olkuskiego, osobnik ten bowiem robił wrażenie chorego.

Gdy furman udał się na chwilę do kancelarii szpitala, chory zbiegł w niewiadomym kierunku. Ponieważ chory nic nie mówił, trudno było dowiedzieć się o jego nazwisku, ani miejscu zamieszkania.

Żadnych dowodów przy chorym nie znaleziono.

—llxll—

Przyśpieszenie akcji
ZAPOMOGOWEJ.

Po powrocie z Bolesławia, p. starosta olkuski, który osobiście zetknął się z nędzą w Bolesławiu, tego samego dnia zwołał posiedzenie prezydium powiat. komitetu pomocy bezrobotnym, na którym dokonano przetargu ofert na zakup żywności dla bezrobotnych. Rozdawnictwo rozpocznie się w dn. 12 bm.

Poza tym p. starosta czyni starania u władz wojewódzkich o zwiększenie przydziału żywności, oraz węgla.

—xx—

Z ZAWIERCIA.

(z) **OBRADY RADY MIEJSKIEJ.** Wieczoru onegdajszego odbyło się plenarne zebranie rady miejskiej, którego porządek dzienny był nadzwyczaj skromny Przede wszystkim nastąpiło przyjęcie dotacji z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego. Następnie uchwalony został regulamin sanitarno - porządkowy, zawierający cały szereg przepisów zmierzających do podniesienia i utrzymania stanu sanitarnego miasta. (Oby tylko był on należycie przestrzegany). Klub radnych PPS. zgłosił dwa nagłe wnioski, jeden w sprawie przyśpieszenia wypłaty zasiłków z Funduszu Bezrobocia, drugi w sprawie możliwie jak najszybszego przyśpieszenia zaopatrzenia bezrobotnych, o czym zresztą pisaliśmy we wczorajszym numerze, a około czego usilnie zabiega miejski komitet pomocy zimowej bezrobotnym. Trzeci wniosek zgłosił klub radnych gospodarczej odbudowy miasta. Wnioskodawcy wzywają zarząd miejski do zaopatrzenia biednych dzieci szkolnych w odzież i obuwie. W odpowiedzi na powyższy wniosek prezydent oświadczył, że zarząd miejski dla tego rodzaju dzieci zakupił już 1000 swetrów, a w ostatnich dniach zamówił 500 par bucików (zarząd miejski uprzedził nieco wnioskodawców). Posiedzenie zostało zakończone po wysłuchaniu komunikatów.

Z SĄDU

Ojciec i córka

Niecodzienną sprawę na tle fałszywego oskarżenia rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Do posterunku policji w Golonogu zgłosiła się niedawno temu 15-letnia Ł. Migasówna i złożyła budzące grozę zameldowanie. Migasówna zeznała, iż ojciec jej 38-letni Józef Migas od dwuch lat zmuszał ją pod groźbą bicia do utrzymywania z nią stosunków. Migasowi wytoczono sprawę i wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych.

Sprawa, którą przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych, zakończyła się rewelacyjnie. Zameldowanie córki oskarżonego okazało się nieprawdziwe. — Jak stwierdzono podczas przewodu sądowego, Migasówna oskarżyła ojca za to, iż karcił ją za niemoralne prowadzenie się. — Migas został uniewinniony.

O ile obecnie okaże się, że Migasówna działała z rozeznaniem, czeka ją za fałszywe oskarżenie ojca surowa kara.

Górnik i szybikarze

W Niwce rozegrał się straszny finał zatargów między biedaszybikarzami, a niejakim Wincentym Zubem (Dańdówka, 11 Listopada 39), górnikiem kop. „Jerzy", delegowanym przez kopalnie do tępienia nielegalnego wydobywania węgla, na przyległych do kopalń terenach.

Zub, był przez szybikarzy znienawidzony. Na tle jego gorliwości służbowej wynikały scysje, z których ostatnia zakończyła się tragicznie.

Oto jeden z szybikarzy, 26-letni Stanisław Łukasik, przybył do domu, w którym mieszkał Zub i wywołał tak piekielną awanutrę, iż lokatorzy domu w panicznym strachu poczęli wyskakiwać oknami na ulicę.

Zub przygotowany na napaść ze strony Łukasika, uzbroił się w nóż i gdy Ł. zbliżył się do niego, pchnął go w brzuch, zadając mu śmiertelną ranę. Łukasik zwalił się ze schodów i w cztery dni potem zmarł skutkiem otrzymanej rany.

Zub stanął obecnie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który uznał go winnym zabójstwa szybikarza i biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich zbrodnia została popełniona, wymierzył mu 5 lat więzienia. Na mocy amnestji karę złagodzono Zubowi na trzy lata i cztery miesiące więzienia.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Reklamacja w sklepie

Męża się nigdy nie posyła po sprawunki. Nieopatrznie więc postąpiła pani Kominek, gdy poleciła mężowi, żeby kupił pół tuzina szklanek.

Mąż p. Wiktor Kominek, naturalnie jak mężczyzna, ani się porządnie nie wytargował, ani nie obejrzał towaru tylko kazał sobie zapakować szklanki i niósł je ostrożnie ulicą, żeby się nie potłukły.

Pomimo to w domu dwie szklanki okazały się pęknięte. P. Wiktor usłyszał od żony, że jest „dureń" i „ślepy matoł" Zapakował więc z powrotem szklanki i z goryczą w sercu wrócił do sklepu Hersza Szrajbmana.

- Panie kupiec! -- oświadczył. — Dwie pęknięte szklanki pan mi wtrynił. Zmień pan w tej chwli, bo narobię rabanu.

Ale p. Szrajbman jakoś się nie przestąkł.

— Po pierwsze — rzekł — nie wiem co to jest „rabanu" i zanim go pan narobi, proszę mnie dać próbkę. A po drugie, jeżeli szklanki są pęknięte to znaczy, że pan ich stłukł po drodze.

— Niewożliwe; — zaprotestował p. Wiktor. — Ostrożnie niosłem.

— Pan niósł ostrożnie, ale pana mógł ktoś trącić, mogła najechać taksówka, mógł najechać tramwaj... Czy ja wiem w ogóle, co się wszystko mogło panu stać.

— Nic się nie stało !

— Nie? To może szklanki same pękły. Ze złości, że ich tak tanio sprzedałem.

— Nie kręć pan! — stracił cierpliwość p. Wiktor. — Zamienisz mi pan, czy nie?

— Dziś, nie Jutro — też nie. A później wogóle mowy nie ma.

— I pieniędzy pan też nie zwróci?

-- Owszem. Żebym byłem Rotszyld, to możebym zwrócił. Ale ja jestem za biedny, żeby być taki idiota.

P. Wiktor pobladł zlekka, odłożył kapelusz, żeby mu przy rozmachu nie spadł, powiedziawszy: „Za moje dwie szklanki", wyrżnął Szrajbmana z całej siły w szczękę.

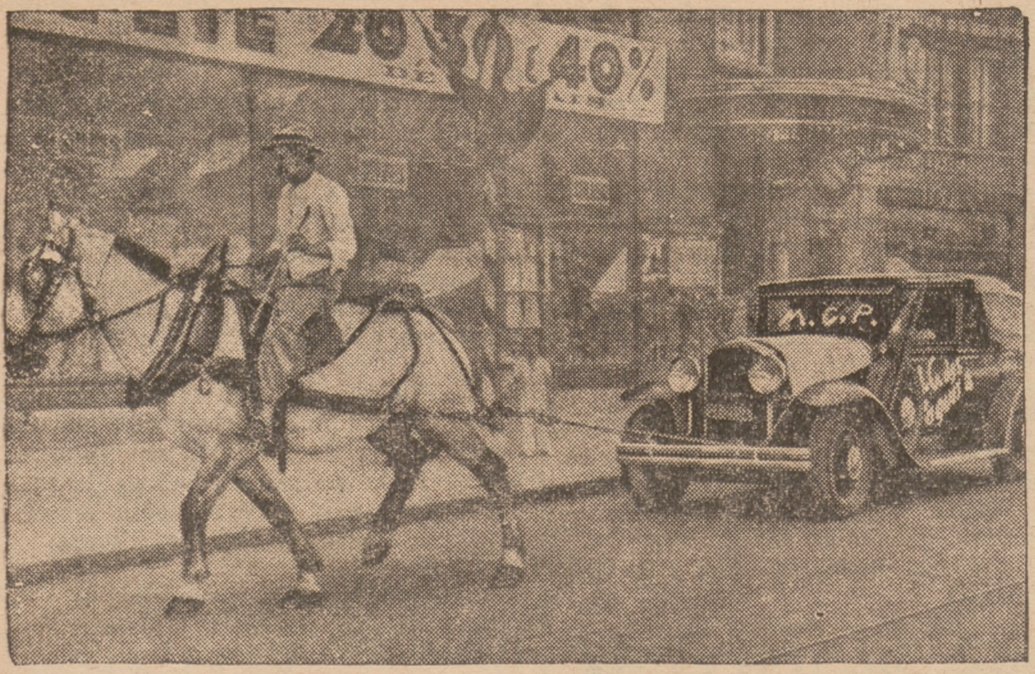
Pan Sz. upadł na stojący na podłodze porcelanowy serwis na 12 osób, zasłonił się półmiskiem na ryby i zaczął wzywać ratunku.

P. Wiktor zaś włożył kapelusz i powiedział na pożegnanie.

— Za dwie zbite szklanki masz pan tylko jedną mordę zbitą. Pańskie szczęście, że pan nie masz dwuch.

To były ostatnie słowa, które zamienił z p. Szrajbmanem, aż do spotkania w sądzie. Rozbitą twarz Szrajbmana sąd ocenił na 50 zł. grzywny.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.



Mając elektryczność, trzeba mieć i św ıecę, mając samochód, trzeba mieć i konia.

Na boiskach i bieżniach

Obowiązek sportowy w wojsku

Doniosłe zmiany w wojskowym wychowaniu fizycznym

W sali PUWF. w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli wojskowych klubów sportowych. Postanowiono nie zadowolić się wyłącznie pracą wszerz, ale zwrócić baczną uwagę na sport zawodniczy i rekordowy. Oficerowie i podoficerowie do lat 38 ,obowiązani będą należeć do wojskowych klubów sportowych i w ich szeregach czynnie uprawiać sport.

Obowiązek uprawiania sportów nie tylko dotyczy oficerów i podoficerów służby czynnej, ale również szeregowców odsługujących wojsko.

W pierwszym rzędzie zalecono WKS. uprawianie sportów czysto męskich, jak boks, szermierka, kolarstwo, piłka nożna itd. Duża uwaga ma być zwrócona na pływanie. Te gałęzie sportu uznano za bardzo ważne i korzystne dla żołnierzy.

Od przyszłego roku rozgrywane będą okręgowe mistrzostwa we wszystkich gałęziach sportu. O tytuł mistrza Polski będą się ubiegały wszystkie WKS-y na terenie Polski. Mistrzostwa WKS-ów odbywać się będą zaraz po zakończeniu mistrzostw okręgowych. W mistrzostwach tych będą mieli prawo startować tylko oficerowie, podoficerowie, żołnierze w służbie czynnej. Cywile natomiast, choć dla nich bramy klubów nie będą zamknięte, będą musieli ograniczyć się do uprawiania sportu w ramach obecnych i będą mogli brać udział w mistrzostwach ogólno - polskich. Dostęp wojskowych do zawodów ogólno - polskich będzie również dopuszczony.

Wszystkie WKS-y będą musiały należeć do ogólno - państwowych związków i będą mogły nawiązywać kontakt rozgrywając spotkania z poszczególnymi cywilnymi klubami. W rozgrywkach z klubami cywilnymi, w WKS-ach mogą grać zarówno wojskowi, jak i cywile.

Zarządzenia, jakie uchwalono ,idą po linni ogólnych zarządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych, mających na celu podniesienie sportu wśród wojskowych.

Makkabi (Sosnowiec) ma szanse

na zdobycie mistrzostwa B kl. Sl. O.Z.B.

W mistrzostwach bokserskich w „B“ klasie Śl. OZB. mamy jeszcze 5 spotkań, a to: 6 grudnia Policyjny (Sosnowiec) — Brygada (Częstochowa) w Sosnowcu, 13 grudnia Brygada (Częstochowa — Zw. Strzelecki (Katowice) w Częstochowie, oraz Makkabi (Sosnowiec) — Policyjny II (Katowice) w Sosnowcu. 20 grudnia — Makkabi (Częstochowa) — PKS. 11 (Katowice) w Częstochowie i Makkabi (Sosnowiec) — Brygada (Częstochowa) w Sosnowcu oraz w dniu 2 stycznia 1937 r. Makkabi (Sosnowiec) — Policyjny (Sosnowiec).

Obecnie w tabeli tych rozgrywek wprawdzie prowadzi jeszcze Strzelec Katowice — jednak najpoważniejsze szanse mają Brygada Częstochowa i Makkabi Sosnowiec. Oba kluby straciły dotychczas zaledwie po jednym punkcie podczas gdy inne kluby po 4 punkty.

W lepszym położeniu znajduje się jednak Makkabi sosnowiecka, która wszystkie pozostałe mecze ma u siebie. Decydującym spotkaniem będzie najprawdopodobnie mecz z Brygadą. Zwycięzca tego spotkania zaawansuje do „A“ klasy Śl. OZB. w miejsce ustępującego „06“ Mysłowice

—oOo—

Czy bokser Choma

WYJECHAŁ DO AMERYKI?

Niektóre pisma podały wiadomość o nagłym wyjeździe boksera gdańskiej Gedanii, Chomy, do Ameryki. Według tych wiadomości Choma udał się do USA MS. „Batorym“ na stały pobyt i zamierza w Nowym Jorku rozpocząć karierę pięściarza zawodowego. Choma od dawna miał marzyć o karierze zawodowca — nie wierzył jednak w swe siły. O jego wratościach „jako boksera“ przekonał Chomę nowy trener Gedanii, Billi Singer. Stukilowy kolos miał wówczas wejść w kontakt z pewnym menażerem z New Yorku, Polakiem z pochodzenia, który jakoby obiecywał mu opiekę i szereg startów i w rezultacie Choma wyjechał do USA.

Sprawa to wydała się nam mocno podejrzaną.

„Wyjazd“ wyglądał więc raczej na mistyfikację. Tak też jest w rzeczywistości. Choma nadal przebywa w kraju i nigdzie nie wyjeżdżał Linia okrętowa Gdynia — Ameryka zaprzecza ,jakoby Choma na pokładzie MS. „Batory“ opuścił Polskę.

Najbardziej prawdopodobne jest, że Choma z „własnej inicjatywy“ i za pośrednictwem przyjaciół rozpuszcza wieści o wyjeździe, celem zwrócenia na siebie uwagi, jak bowiem wiadomo został on skreślony z listy zawodników Gedanii co uważa za „krzyczącą niesprawiedliwość“.

W jednym zdaniu

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła już termin kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Wiedniu w dn. 10 — 11 września 1938 r.

* * *

Mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Braddockiem a murzynem Joe Louisem odbędzie się definitywnie 20 lutego 1937 r.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.